PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU

Cena 30 gr

GŁOS WARSZAWY

Rok III | Warszawa, 21 stycznia 1944 r. | № 7 (99)

WIELKIE KŁAMSTWO

Walka narodu polskiego z hitlerowskimi mordercami, prowadzona z bohaterskim oporem wbrew stanowisku polskiej reakcji, stała się w ostatnim okresie POLITYCZNYM ATUTEM, który wygrać usiłuje klika emigracyjnych zaprzańców i ich krajowych lokajów. Już parokrotnie londyńscy politycy chlubili się przed światem bojowymi sukcesami, tymi samymi, które tu w kraju uznane zostały przez „miarodajne" czynniki za wrogą dywersję.

Naród polski prowadził i prowadzi bój z okupantem wbrew najsurowszym zakazom agentów kliki londyńskiej. W walce tej pozbawiony został dostępu do broni zmagazynowanej przez reakcję, oraz przysyłanej przez sojuszników, która to broń rdzewieje w arsenałach, przeznaczona dla „specjalnych" celów. Każdy karabin, każdy nabój wymierzony w serce wroga, każdy ładunek wysadzający wojskowy transport wroga, zdobyte zostały w walce przez ludzi, idących w bój niemal z gołymi rękami.

Dla nikogo, kto zna krwawe dzieje ostatniego czterolecia, nie ulega wątpliwości, że o wiele dotkliwsze mogłyby być ciosy, zadawane wojennej machinie wroga, o wiele skuteczniejsza byłaby samoobrona przed pacyfikacjami i masakrami, gdyby broń zrzucona z alianckich samolotów, broń, na której rękę położyła reakcja, znalazła się w rękach tych, którzy walczyli, którzy walczyć chcieli.

Ale to nie jedyna przeszkoda, jaką pokonać musiały oddziały partyzanckie i grupy bojowe. Przeciwko tej części narodu, która zrozumiała, że bierność i uległość wobec krwawych band hitlerowskich nie zmniejszy lecz zwiększy straty ponoszone przez naród, że jedyna droga stojąca przed nami, to twarda, bezwzględna walka — przeciwko tym reakcja rozpętała najdzikszą nagonkę, piętnowała ich jako „zdrajców narodu," obrzucała ich błotem kalumnii i oszczerstw. Kiedy zaś nie pomogły słowa, przeciwko nim skierowano broń, dostarczoną z dalekiej Anglii dla walki z okupantem.

I oto dziś klika emigracyjnych szalbierzy, czując, że grunt usuwa jej się z pod nóg, krzyczy na cały świat: my kierujemy walką, jaką prowadzi naród polski, walka ta jest naszą zasługą!

Piętnujemy to twierdzenie londyńskich bankrutów, jako WIELKIE, CYNICZNE KŁAMSTWO! Zanim osądzi was sprawiedliwy Trybunał Narodu, przypominamy wasze zasługi:

Wy — głosiliście ze zbrodniczym uporem hasło stania z bronią u nogi wówczas, kiedy naród staczał rozpaczliwe walki, broniąc się przed zagładą.

Wy — kiedy bierność waszą potępiło społeczeństwo — dokonaliście szeregu demonstracyjnych wystąpień, nazywając je „walką ograniczoną".

Wy — potępialiście i potępiacie dziś jeszcze walkę narodu polskiego. „Komunistyczną prowokacją" nazywaliście samoobronę mordowanej Lubelszczyzny.

Wy — nie cofnęliście się przed rozpalaniem wojny domowej, przed wbijaniem bratobójczego noża w plecy walczących z okupantem Polaków. Waszym dziełem był Boról (którego wyparliście się po kilku miesiącach pod naciskiem wewnętrznej i światowej opinii). Waszym dziełem są mordy na demokratycznych działaczach w Grójeckim, Siedleckim i Krakowskim.

KŁAMSTWO WASZE ma krótkie nogi. Oto niedawno na pytanie angielskiego dziennikarza, czy polskie organizacje podziemne „niszczą niemieckie linie komunikacyjne ze wschodem", pan Mikołajczyk usiłował tchórzliwie wyłgać się, nie miał odwagi powtórzyć tego, co wielokrotnie publicznie głosili jego krajowi namiestnicy: „nie wolno nam robić nic, co osłabiałoby Niemców w ich walce na wschodzie."

Na pytanie przedstawiciela sojuszniczego narodu angielskiego odpowiadamy my, prostu-

jąc kłamstwa pana Mikołajczyka: linie komunikacyjne wroga niszczyła jedynie Gwardia Ludowa, oraz te grupy bojowe, które wyłamały się z pod zależności od emigracyjnych samozwańców. Działalność ta była i jest ostro zwalczana przez emigracyjny pseudorząd i jego krajowych pełnomocników.

Kłamstwem jest, jakoby londyńscy emigranci kierowali walką narodu polskiego. Prawdą natomiast jest, że walkę tę sabotowali i przeciwdziałają jej do dnia dzisiejszego.

Wszystkie wystąpienia t. zw. Armii Krajowej były demonstracjami, obliczonymi na uspokojenie opinii, potępiającej bierność agentur lond. „rządu." Bilans dotychczasowych osiągnięć bojowych oddziałów podporządkowanych sferom emigracyjnym, stoi w tak rażącej dysproporcji do rozmiarów toczącej się walki, jest tak znikomy wobec osiągnięć bojowych Gwardii Ludowej — że stanowi on najlepsze sprostowanie kłamliwych twierdzeń londyńskich polityków.

Naród polski nie dopuści, aby ci, którzy dławią jego bohaterski i krwawy wysiłek, posłużyli się tym, tępionym przez siebie wysiłkiem, jako stopniem do władzy. Tak jak żadna zasługa, tak i żadna zbrodnia nie mogą pójść w zapomnienie.

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

Masowe opowiadanie się robotników warszawskich po stronie Krajowej Rady Narodowej trwa nadal. Do redakcji „G. W." wpłynęły dalsze rezolucje, powzięte na dwu fabrykach zatrudniających po kilkuset robotników. Rezolucje, podpisane przez przedstawicieli wszystkich organizacji polit. działających na terenie danych fabryk, oraz przez robotników niezrzeszonych, głoszą uznanie K.R.N. za przedstawicielkę mas pracujących i całego obozu demokratycznego, oraz podporządkowanie się jej zarządzeniom. Zgodnie z wezwaniem K.R.N. wyłoniono Komitety fabryczne, w skład których weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań. Tylko w jednym wypadku odmówił podpisania rezolucji przedstawiciel drobnej i pozbawionej wpływów grupy politycznej.

Świadomość konieczności zjednoczenia sił klasy robotniczej jest powszechna.

GRANATOWI I „KRYMINALNI." Nieraz już donosiliśmy, że Niemcy rabują przy każdej okazji, że nawet żołnierze urządzają wyprawy, aby pod pozorem rewizji grabić pieniądze, zegarki, a nawet drobne bezwartościowe przedmioty. Metody te przejęli od swych wychowawców również „polscy" agenci, ci, którzy sprzedali się okupantowi, pomagając mu wiernie walczyć z narodem polskim. Męty i kanalie, tworzące tzw. „polską" policję kryminalną, czując, że wraz z Niemcami skończą się i oni, uprawiają najohydniejsze formy bandytyzmu. Ostatnio zanotowano szereg wypadków, w których po aresztowaniu przez gestapo działaczy politycznych, przychodziła do mieszkania „polska" policja kryminalna, ograbiając je doszczętnie. Zdarzało się, że grabież ta odbywała się na oczach pozostałych w mieszkaniu dzieci, przerażonych aresztowaniem rodziców.

Granatowi zastosowali szlachetniejsze metody dla podniesienia zysków. W kilku dzielnicach władze OPL opodatkowały mieszkańców poważną kwotą 10 zł. mies. od każdego lokatora. Pieniądze te mają otrzymać granatowi za „pilnowanie" dzielnic!

Warto przypomieć, że granatowi i „kryminalni" zdrajcy są nie tylko sługami Hitlera, są oni zarazem podstawą „podziemnego państwa" delegatury rządu. Z nich sformowano „policję podziemną," która ma pomóc emigracyjnej klice w opanowaniu władzy w Polsce.

Każdy agent gestapo, pomagający mordować własnych braci, może równocześnie być dobrym patriotą!

Z KRAJU

FRONT POLSKI. Komunikat Sztabu Gwardii Ludowej podaje:

W walce z transportem wroga oddziały Gwardii Ludowej wykoleiły 8 pociągów, powodując 62 godz. przerwy w komunikacji. W walce z grabieżą kontyngentową i administracją wroga zlikwidowano 10 urzędó gminnych i 7 mleczarń.

Stoczono 9 większych bitew, w których zabito 110 Niemców, zdobywając broń i

amunicję. Zlikwidowano 8 szpiclów.

WYKOLEJONO pociąg urlopowy przez dokonanie podkopu między st. Wilkołos-Leśniczówka. Kilka wagonów uległo doszczętnemu rozbiciu, ilość zabitych i rannych żołnierzy jest poważna.

BATALION G. L. na terenie pow. Krasnystawskiego stoczył 3 bitwy z przeważającymi siłami wroga. Batalion ogniem otworzył sobie drogę przez pierścień wroga, zadając mu straty w zabitych i rannych.

SEKCJA oddz. im. B. Głowackiego stoczyła walkę z 40 żandarmami w gm. Miedzieża (Kieleckie). W ośmiogodzinnej walce zabito 6 i raniono 4 żandarmów. Zginął leutnant d-ca ekspedycji. Oddział strat nie poniósł.

W FABRYCE zbrojeniowej w Radomskim grupa bojowa Gwardii wysadziła piec, ogrzewający stal do walcowania, powodując kilkudniową przerwę w produkcji.

OSTATNIE DNI upłynęły w całym kraju pod znakiem zagadnienia stosunków polsko-sowieckich. Z największym napięciem śledziło całe społeczeństwo rozwój wydarzeń w tej dziedzinie. Olbrzymia większość opinii polskiej ustosunkowała się przychylnie do oświadczenia sowieckiego, uznając warunki proponowane przez rząd sowiecki za słuszną podstawę dla ułożenia przyjaznych stosunków między obydwoma krajami. Docenienie szkodliwości obecnego stanu interesów i przyszłości Polski jest powszechne i powszechne jest pragnienie osiągnięcia porozumienia ze Zw. Sowieckim.

Również w szeregach organizacji podporządkowanych delegaturze, a nawet wśród wybitnych działaczy tego obozu oczekiwano, że rząd emigracyjny ustosunkowuje się pozytywnie do propozycji sowieckiej. To też odmowna odpowiedź londyńskich polityków była zaskoczeniem dla ich własnego obozu, pogłębiła przygnębienie i dezorientację.

Nastroje społeczeństwa mówią aż nazbyt wyraźnie, że obłąkana polityka londyńskiej reakcji traci ostatnich zwolenników.

PRASA HITLEROWSKA przyjęła dalsze zaostrzenie stosunków między londyńskimi emigrantami a Sowietami z niekłamaną radością. Władze okupacyjne, które jeszcze kilka dni temu przejawiały zdenerwowanie, odetchnęły. W wielkich, sążnistych artykułach hitlerowcy popierają stanowisko rządu londyńskiego i bronią polskich granic na wschodzie! Jak wiele zbiry hitlerowskie budują na skłóceniu Polski i ZSRR świadczy fakt, iż nazajutrz po odrzuceniu propozycji sowieckiej prasa niemiecka zaczęła drukować „listy Polaków," które mają być wstępem do jeszcze jednej próby pozyskania narodu polskiego do walki z Sowietami.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że polityka rządu londyńskiego idzie na rękę Niemcom, że porozumienie polsko-sowieckie byłoby śmiertelnym ciosem dla hitlerowskich morderców narodu polskiego.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Wielka ofenzywa zimowa rozszerzyła się na całą długość frontu — od Zatoki Fińskiej do morza Czarnego. Najgwałtowniejsze boje toczą się w dalszym ciągu na odc. płd. Von Mannstein zgrupował duże siły i poszedł do przewidywanej przeciwakcji, mającej na celu powstrzymanie posuwania się Cz. Armii w kier. Rumunii. Bezpośrednim powodem decyzji d-twa niem. było zagrożenie linii Lwów-Odessa, której przerwanie przez wojska sow. byłoby katastrofą całeg południ. odc. Plan Mannsteina polega na usiłowaniu wbicia klina między wojska gen. Watutina a wojska gen. Koniewa i uniemożliwienia tym samym współpracy I-ej Armii Ukraińskiej z II-gą. Największe nasilenie osiągnęły walki w rej. Szaszkowa i Pobryszcza. Mimo rzucania wielkich sił pancernych i lotnictwa nie udało się Mannsteinowi uzyskać jakiegokolwiek sukcesu. Ściśle związany z tym odcinkiem jest odcinek Sarny-Równe. Po zajęciu Sarn i Korca wojska sow. uderzają od płn. i wsch. na Równe. Pokonywując zacięty opór npla osiągnięto rejon odległy ok. 20 km. od miasta. Dużym poparciem dla walczących tu oddziałów jest nowe uderzenie wojsk gen. Rokossowskiego, które po zdobyciu Mozyrza spychają Niemców w błota Prypeci, zabezpieczając tym samym prawą flankę sow. w rej. Sarn.

Zaciekłe boje rozgorzały w rej. Oranienbaumu. Wojska sow walczące w rej. Leningradu zdobyły Krasnoje Sioło.

FRONT POŁUDNIOWY. Wojska ameryk. osiągnęły punkt odległy o 2 km. od Cassino.

JUGOSŁAWIA. Punkty ciężkości walk są w dalszym ciągu w Bośni i Chorwacji.

POLSKA A SOWIETY

Na znane oświadczenie rządu sowieckiego, który dla uregulowania kwestii granicznych wysunął zasadę, iż wszystkie ziemie, na których przeważa ludność polska wróciłyby do Polski, przyczym za podstawę przyjęta zostałaby tzw linia Curzona, ustalona przez zachodnie mocarstwa sprzymierzone w roku 1919 — emigracyjny rząd polski odpowiedział co następuje:

„Rząd polski zapoznał się z oświadczeniem rządu sowieckiego, stanowiącym odpowiedź na deklarację rządu polskiego z dn. 5 stycznia. Komunikat sowiecki zawiera szereg twierdzeń, na które pełną odpowiedź stanowi nieprzerwana walka, prowadzona z Niemcami kosztem najcięższych ofiar przez naród polski pod kierownictwem rządu polskiego. W głębokiej trosce o utrzymanie pełnej solidarności zjednoczonych narodów, zwłaszcza w okresie ich walki ze wspólnym wrogiem — rząd polski uważa za bardziej celowe powstrzymanie się od dalszej publicznej dyskusji.

Rząd polski nie może uznać jednostronnych decyzji czy faktów dokonanych, które miały czy mogłyby mieć miejsce na terytorium Polski, tym nie mniej... szczerze pragnie porozumienia na warunkach sprawiedliwych i do przyjęcia przez obie strony. W tym celu rząd polski zwrócił się do rządów brytyjskiego i USA o podjęcie za ich pośrednictwem rozmów między rządem polskim i sowieckim."

Odpowiedź emigracyjnego rządu polskiego nie tylko pomija milczeniem warunki, proponowane przez Sowiety (linia Curzona). Sformułowanie, iż porozumienie mogłoby nastąpić na „warunkach sprawiedliwych i do przyjęcia" jest odrzuceniem propozycji sowieckiej, uznaniem jej jako „nie do przyjęcia." O innych sprawach, poruszonych w tej nocie, o powoływaniu się przez rząd londyński, że on kieruje walką w kraju, piszemy na innym miejscu.

Na to stanowisko rządu londyńskiego odpowiedział rząd sowiecki dn. 17 stycznia:

„Oświadczenie rządu polskiego, w którym zasadnicze zagadnienie: uznania granicy na linii Curzona zostało pominięte, nie może być rozumiane inaczej, jak tylko jako odmowa na przyjęcie linii Curzona. Sugestia rządu polskiego, że rząd sowiecki nie chce prowadzić rozmów z rządem polskim, jest z rozmysłem prowadzona przez tenże rząd. Rząd sowiecki ze swej strony stwierdza, iż nie jest w stanie prowadzić rozmów z rządem, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem polskim nastąpiło naskutek prowadzenia wrogiej propagandy przeciwko ZSRR w związku ze zbrodnią w Katyniu.

W opinii kół sowieckich wyżej wymienione fakty raz jeszcze demonstrują, że rząd polski nie ma zamiaru nawiązać stosunków z ZSRR."

Nota sowiecka demaskuje obłudną grę polskich polityków w Londynie, którzy, odrzucając propozycje sowieckie, nie mają odwagi uczynić tego otwarcie, deklamują równocześnie o chęci i konieczności porozumienia.

Ta wymiana not, którą cały naród polski śledził z najwyższym napięciem, doceniając wagę zagadnienia, jeszcze raz potwierdziła, że nawiązanie stosunków między Polską i Sowietami jest sprzeczne z całą polityką kliki emigracyjnej, że rozwiązać ten fundamentalny dla Polski problem może tylko przedstawicielstwo, reprezentujące rzeczywiście wolę narodu

Z prasy podziemnej

„Głos Demokracji" (SPD z dn. 10.I pisze: „Pakt Moskwa-Warszawa-Praga rozpatrywany nie tylko ze stanowiska przyszłości powojennej, ale i z punktu widzenia dnia dzisiejszego, miałby zasadnicze olbrzymie znaczenie wszechstronne: militarne, polityczne i moralne. Traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawarty w chwili wstępowania wojsk sowieckich w granice Rzplitej stworzyłby odrazu sytuację dla Polski jasną zarówno w kraju, jak nazewnątrz."

Słusznie. Ale właśnie reakcja polska niczego się tak nie boi, jak jasnej sytuacji w Polsce.